Nr. 170 Kraków, czwartek 26 lipca 1917. Rocznik XXVI.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f. 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer

Tygodniowo w Krakowie 40 h.; z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru pojedynczego **10h**

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5. Telefon Redakcyi Nr. 396. Telefon Administracyi Nr. 2314. Konto czekowe Nr. 34.095. Fach pocztowy na listy Nr. 116, Adres telegr.: Naprzód Kraków

Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej) Telefonu Nr. 1354. Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 36 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 90 h

Zdobycie Stanisławowa, Tarnopola i Nadwórny.

Po aresztowaniu Piłsudskiego. — tłómaczenie „D. Warschauer Ztg." — Aresztowanie Sieroszewskiego? — Ponowne rozruchy w Rosyi.

Ze spraw Królestwa.

Oświadczenia Austryi po oddaniu Legionów a „Wehrmacht" i sprawa wojska. — Polityczne plany LPP. — Szczypiórne a stan ducha Galicyan. — Czem są wodzowie? — „Troskliwi patryoci, patentowani przez „D. W. Ztg." — Kurs „silnej ręki".

Z szeregu materyałów, które ostatnimi dniami miał czytelnik przed oczyma, można już sobie urobić dokładniejsze pojęcie o sytuacyi w Królestwie, zwłaszcza wobec świeżego przyczynku, który dorzuca w tej mierze „D. Warsch. Ztg." (o czem niżej).

Czynniki, forsujące kwestyę przysięgi w wojsku polskiem wiedziały, że egzekutywa w stosunku do niezaprzysiężonych w ostatniej instancyi należeć będzie przecież do władz niemieckich, którym podporządkowane jest to wojsko i że fakty odmowy mogą zostać przez te władze **komentowane szerzej**, niż jako niegodzenie się z tym układem stosunków, które i po przekazaniu Legionów na kadry wojska polskiego wytworzyły się...

Wytworzyły się, dodamy **jednostronnie**, skoro Austrya w odpowiedzi na obawy polskie, iż Legiony idą pod władzę gen.-gubernatorstwa warszawskiego, a nie bezpośrednio ówczesnej kompletniejszej Rady Stanu — uroczyście oświadczała, że **oddała je Polsce, że forma oddania zgoła wpływu na treść mieć nie może.**

„Poln. Wehrmacht" — jak wiadomo — pojmowała tymczasem swoją władzę absolutnie nie w tak dyskretnych rozmiarach, jakie zdawałoby się przesądzać powinny oświadczenia strony oddawczej — miarodajnych sfer austryackich.

Żołnierz polski — odmową przysięgi reagował przeciwko stanowi, w jakim sprawa wojska się znalazła.

Władze niemieckie, jak widać z oświetlenia przez nie faktu aresztowania Piłsudskiego, widziały w tem odbicie jakiejś celowej antyniemieckiej propagandy...

„Politycy" centrowego autoramentu sądzili, że upierając się przy przysiędze — dojdą do oczyszczenia wojska z elementów, bliskich lewicy niepodległościowej.

Pragnąc Polski o ustroju, możliwie najsłabiej demokratycznym, propagując w „Głosie" nawet ideę **półabsolutyzmu** w Polsce chciały one porachować się z lewicą niepodległościową i na terenie wojskowym.

Osiągnęły rezultat, bodaj że „przekraczający" ich rachuby.

Tuż przed trzecią rocznicą historycznego czynu strzelców sprowadzili do niezwykłego zaniku ilość Królewiaków w Legionach, a wraz z tem doprowadzili do zrozumiałej depresyi i tych, którzy skutkiem nierozstrzygniętej zasadniczo kwestyi „National Polen" nie byli na sztych wystawieni — Galicyan.

Poza tragedyą rozdziału w tych warunkach (Szczypiorno) żołnierzy, którzy się czuli jednolicie, tak samo żołnierzami polskimi — przyszły fakty usuwania wodzów: słynnych, tworzących dzieje pułków, dzieje Legionów.

Jeżeli dla nikogo w Polsce nie są martwymi nazwiska Beliny, twórcy ułana polskiego, nazwiska Roji i t. d. — to dla żołnierzy nazwiska wodzów, którzy ich wychowywali, którzy ich na drogę bohaterstw wiedli — są ich klejnotami, ich chlubą, ich umiłowaniem.

Jeżeli w całej Polsce wstrząsająco podziałała wiadomość o aresztowaniu Piłsudskiego — to czyż trzeba dodawać, o ile silniej musiało to odezwać się w duszach żołnierzy.

I to bolesne skurczenie serc — wobec uderzających w żołnierza obecnie dzień w dzień wydarzeń — wydarzeń, w porównaniu z którymi niewinnym gwizdem jest dlań wspomnienie kul — sprawia, że nie dość jest mówić tylko o szczerbach liczebnych, które spowodowała fatalna decyzya T. radców Stanu, trzeba brać pod uwagę, jaki nastrój psychiczny to wszystko wywołało u żołnierzy, przemęczonych i tak moralnie.

A teraz odwrotna jeszcze strona medalu. — Inicyatorom przysięgi zdawało się, że mimo nieuchronnego opierania się na czynnikach okupacyjnych niemieckich utrzyma się na powierzchni ich „powaga".

Władze niemieckie rozstrzygnęły inaczej.

Początkowo wahały się — przypominamy rozmowę Marszałka z podpułk. Nette — czy wogóle odsłaniać przez ujemny wynik przysięgi ów nastrój wojska, jak one go pojęły.

Ale, gdy poszły na tor zdecydowania się, jako posiadacze egzekutywy, nadały mu przedewszystkiem swoją barwę: represyj osób i instytucyj, reprezentujących, ich zdaniem, pierwiastek opozycyi wobec okupantów niemieckich.

L. P. P. i jej pokrewni, którzy przy tej okazyi marzyli o wzroście **swej potęgi**, znaleźli się wobec opinii publicznej w roli raczej konfidenta policyjnego, gdyż władze okupacyjne, prowadząc dalszą akcyę „oczyszczania" ze swego punktu widzenia, zaczęły się przytem powoływać na „troskliwych patryotów".

Tak rozpoczyna się artykuł „D. Warsch. Zt." z racyi aresztowania kom. Piłsudskiego, oraz szefa K. Sosnkowskiego: „W ostatnich czasach troskliwi patryoci polscy ponownie, także w prasie (a więc bywało i inaczej red. Nap.) **wskazywali na zgubne machinacye** byłego brygadyera Legionów, Piłsudskiego"...

Dla władz niemieckich bowiem i w stosunku do jakichś możliwych interpelacyj parlamentarnych z powodu dokonanych represyj w Królestwie, jak i w stosunku do zagranicy jest, niewątpliwie, rzeczą dogodną mieć możność powoływania się na polskich „patryotyów".

Wszak taki fakt, jak aresztowanie Piłsudskiego, rzecz jasna, będzie zagranicą wyzyskiwany przez prasę wrogą Niemcom, w różny sposób na ich niekorzyść.

Jako przeciwwaga nabiera ceny, argument, że po tej linii kroczyły życzenia gorliwych patryotów polskich.

Początkowo chciano całą sprawę Piłsudskiego sprowadzić do argumentu, że — jak się wyraża „D. Warsch. Ztg." — „przy przekroczeniu granic Królestwa Polskiego posiłkował się otwartym rozkazem Komendy Legionowej, który to rozkaz w istocie rzeczy nie został wydany" — tej wersyi jednak nie można było utrzymać, jako powodu — „D. Warsch. Ztg." powtarza tedy motywy, znane naszym czytelnikom z wymiany pism pomiędzy gen. gub. Beselerem a T. Radą Stanu.

Nie nazywając specyalnie delatorów — patryotami, powtarzamy, mogły władze niemieckie powoływać się na to, że w kampanii przeciwko Piłsudskiemu, prowadzonej przez sfery L. P. P., exdepartamenckie i adherentów Studnickiego, oraz dawniejszej — bardzo gwałtownej -- również przeciwko P. O. W. — znajdowały czynniki niemieckie te wszystkie oskarżenia, które zebrał był niejako gen. gub. Beseler. Początkowo puszczano w tym celu w ruch przeważnie broszurki anonimowe, lub krótkie pamflety; początkowo, dopóki istniał carat „poprzestawano" na „demaskowaniu" — „wichrzeń trójfrontowych", co do P. O. W. zmyślano różne niebywałe uchwały, do tego stopnia, że stało się koniecznym wydawanie pisemka „Rejestru", które specyalnie fałsze zbijało.

Ostatnio i legalna prasa „legalistów" (jak się owa kompania lubi nazywać) gdy T. R. Stanu postawiła na kartę sprawę przysięgi wojskowej — w poczuciu ryzykowności tego kroku jęła uderzać w Piłsudskiego, nie cofając się przed formułowaniem tych zarzutów, które dziś T. Rada Stanu wobec gen. Beselera prostuje.

Nie jest też wykluczonem, że tego rodzaju akcya, gdy z anonimowych podziemi przedostała się i do prasy jawnej dała asumpt okupacyjnym władzom niemieckim do większego zaniepokojenia się o nastrój w Polsce.

Cały splot wydarzeń zwłaszcza wojskowych, spowodowany ruszeniem kwestyi przysięgi — miał wywołać i w samym Berlinie pewne starcia prądów.

Korespondent warszawski „Czasu", pisząc o aresztowaniu Piłsudskiego i Sosnkowskiego dodaje:

„Przyczyną istotną ma być **kurs „silnej ręki" wobec agitacyi antyniemieckiej w kraju**, której brak zarzucano ze strony niemieckiej gen. gub. Beselerowi. Gen. gub. Beseler wyjechał do Berlina, aby — jak utrzymują — przedstawić kanclerzowi sytuacyę w Królestwie i przeciwstawić się wpływom, domagającym się rewizyi aktu 5 listopada. Równocześnie odbyć się mają w najbliższych dniach w Warszawie narady w sprawie tworzenia rządu polskiego i określenia jego kompetencyi. W tym celu prócz zapowiedzianych ks. Hatsfelda, referenta spraw polskich w urzędzie spraw zagranicznych i sekretarza stanu Helfericha przybyć ma z Berlina dyrektor Lewald z urzędu spraw wewnętrznych Rzeszy".

Kontrofenzywa austro-niemiecka w Galicyi.

Położenie wojenne Rosyan we wschodniej Galicyi pogarsza się z dniem każdym, a szybki pochód armii sprzymierzonych, który ułatwia stwierdzona przez urzędowe komunikaty rosyjskie dezorganizacya wojsk rosyjskich, nie pozwala kierownictwu ustalić linii trwalszego oporu. 22 b. m. przekroczyli sprzymierzeni linię kolejową Brzeżany—Tarnopol, dalsze posuwanie się zmusiło Rosyan do opuszczenia pozycyi nad Złotą Lipą; z chwilą, gdy atakujące wojska przeszły obręb Podhajec, **zwinął się front rosyjski na południe od Dniestru**, opróżniając w ten sposób zdobyty w walkach od 8—11 b. m. cały teren od Łomnicy aż po dawne pozycye na zachód od Stanisławowa. 23 b. m. popołudniu przekroczyły wojska sprzymierzone Łukwę, **odebrały Halicz** i wieczorem osiągnęły stare pozycye nad Bystrzycą Sołotwińską, która w dalszym pochodzie została także przekroczona. — **Stanisławów** zagrożony bezpośrednio od południa znajduje się w krytycznem położeniu. — **Cały zatem front rosyjski od Seretu po Karpaty lesiste odbywa ruch wsteczny,** a linia jego przedstawia się (24 b. m.), jako wielki klin, którego ostrze stanowi okolica na północ od Trembowli, gdzie sprzymierzeni wywalczyli przejście na wschodni brzeg Seretu, ramię północne ciągnie się na zachód od Tarnopola przez Cebrów, wzdłuż Seretu do Zwyżyna, południowe zaś poniżej Podhajec koło Stanisławowa,

wzdłuż Bystrzycy do Karpat. Ostatnie wiadomości donoszą, że sprzymierzeni posuwają się **ku linii Monasterzyska—Buczacz**, wobec czego południowe ramię klinu wygina się coraz bardziej ku południowi.

Rosyjskie kierownictwo z wielką zaciętością **usiłuje odciążyć front galicyjski**, podejmując silne ataki w innych odcinkach. Tak wczorajsze komunikaty doniosły o walkach na północnym odcinku na południe od Smorgoni aż do Krewa, gdzie Rosyanie wdarli się w 2 miejscach i zajęli Krewo, odebrane następnie kontratakiem. Dalszymi miejscami uderzeń były odcinki w t. zw. „kącie trzech krajów“ w Karpatach, w obszarze Gölgyes i między dolinami Casinu i Putna .Tutaj walki trwają jeszcze, wieczorny komunikat niemiecki z 24 b. m. donosi o osiągnięciu przez Rosyan i Rumunów lokalnych korzyści w dolinie Susity i Putny.

Dotychczasowa **zdobycz** wynosi 47 armat, prócz jeńców, których wykazu jeszcze nie podano. Ponadto zdobyto wiele amunicyi i żywności, nie licząc **bogatych żniw, które** dostały się w ręce sprzymierzonych.

Każdorazowy **biuletyn rosyjski** stwierdza jako przyczynę odwrotu zanik dyscypliny wojskowej wśród żołnierzy. Aby oddziały cofające się bez potrzeby powstrzymać, **poświęcali się oficerowie**, których bardzo wielu padło. Szef sztabu dywizyjnego Dold, który usiłował powstrzymać żołnierzy nad Strypą, został przez nich zabity.

Nasuwa się obecnie pytanie, gdzie cofająca się armia rosyjska zdoła się zatrzymać. Z chwilą ewentualnego upadku Stanisławowa linia Dniestru, wzdłuż którego obu brzegów będą mogli się posuwać sprzymierzeni, straci na wartości strategicznej. Tak samo ze zdobyciem Tarnopola Seret, już w jednym miejscu na północ od Trembowli przekroczony, nie będzie stanowił poważnej przeszkody w pochodzie sprzymierzonych. W tym wypadku **pozostawałaby granica państwowa** — linia Zbruczu.

Oczywiście na razie jest to rozważane z punktu widzenia ewentualności. Od 22 b. m. rano wrą walki pod Tarnopolem, poniżej sprzymierzeni na wązkim froncie dotarli do Seretu.

„Morning Post“ donosi z Petersburga: Władze rosyjskie **opuszczają Stanisławów.** Banki rosyjskie wstrzymują wszelkie przekazy do Kołomyi i Czerniowiec.

Biuro Wolffa odpiera twierdzenia oficyalnych sfer rosyjskich, że **przyczyną klęski armii jest zdrada,** wywołana agitacyą niemieckich agentów i że katastrofa militarna grozi upadkiem rewolucyi. Według Wolffa klęska spowoduje jedynie odebranie resztek prestiżu dotychczasowym władcom, którzy pod pozorem bronienia zagrożonego dzieła rewolucyi, rzucają naród do dalszej walki. Ludność pozna — twierdzi Biuro Wolffa — że **państwa centralne chcą pokoju, a koalicya dalszej wojny.**

Prasa francuska jednozgodnie oświadcza, że operacye wojenne we wschodniej Galicyi grożą niebezpieczeństwem. Szczęściem jest, że w poważnem tem położeniu na czele władzy stanął Kierenskij, posiadający potrzebną energię.

Należy się lękać **oddziałania rosyjskiej klęski na wzmożenie się prądów pokojowych.**

Zdobycie Stanisławowa, Tarnopola i Nadwórny.

Wiedeń, 25 lipca.

Urzędowo donoszą 25 lipca:

Wschodni teren wojny:

W Galicyi wschodniej operacye sprzymierzonych uwieńczone zostały wczoraj nowymi sukcesami.

Austro-węgierskie wojska wzięły Stanisławów i Nadwórnę, siły niemieckie Tarnopol. — Korpusy sprzymierzonych napierają na nieprzyjaciela, natknęły się kilkakrotnie na nowo ożywiający się opór rosyjski.

Północne skrzydło armii generał pułkownika v. Koevessa na przełęczy Tatarskiej wyrzuciło Rosyan w zaciętych walkach z ich pozycyi górskich. Bystrzyce Nadwórniańską mogły dywizye austro-węgierskie i niemieckie przekroczyć dopiero po znacznych walkach. Także w obrębie dolnej Złotej Lipy Rosyanie ustawali się powtórnie. Na południe od Tarnopola nieprzyjaciel napróżno rzucał gęste masy przeciw pułkom niemieckim.

W Karpatach lesistych między przełęczą Tatarską a Susitą działalność nieprzyjaciela osłabła. Na północ od doliny Putny ponowił on swe ataki. Jego kolumny atakowe po ściśle ograniczonym początkowym sukcesie powstrzymano.

Włoski teren wojny:

Żywsza działalność artyleryi nad Soczą trwała także wczoraj.

Południowo-wschodni teren wojny:

Bez zmiany.

Szef sztabu generalnego.

Z Królestwa Polskiego.

Aresztowanie Sieroszewskiego.

Z Warszawy donoszą do „Głosu Narodu“: Został również aresztowany p. Wacław Sieroszewski, znany powieściopisarz.

Nastrój Warszawy jest nadzwyczaj niepokojący. Dnia 23 b. m. w południe żołnierz wystrzałem z karabinu zabił chłopca, który złapał z wozu szczapę drzewa. Oburzenie publiczności było okropne, nawet oficerowie niemieccy wyrażali swoje oburzenie.

„Pałac Kronenberga do wynajęcia“.

„Głos Lubelski“ przytacza w notatce fakt, który przed kilku dniami rzeczywiście miał miejsce w Warszawie:

„Na murach Warszawy — pisze — pojawiły się olbrzymie afisze tej treści: Pałac Kronenberga z powodu śmierci moralnej Rady Stanu jest do wynajęcia“.

Nowe rozruchy w Rosyi.

Walki na ulicach Petersburga. — Mnóstwo zabitych. — Flota bałtycka przeciw rządowi. — Starcia w Moskwie, Odesie i Sebastopolu. — Sądy doraźne.

„Lokal Anzeiger“ donosi z Rotterdamu: Po kilku dniach spokoju wybuchły 21 b. m. w Petersburgu nowe rozruchy. Przywódcy demonstrantów pojawiają się na ulicach tylko pod osłoną karabinów maszynowych. Także w oknach wielu domów ustawiono karabiny maszynowe. Rząd poczynił bardzo ostre zarządzenia zapobiegawcze. — Samochody opancerzone krążą po mieście, by położyć kres rozruchom. W jednem ze starć zabito 40 kozaków, a 130 raniono.

Na odległość strzału armatniego od Petersburga ustawiły się okręty wojenne floty bałtyckiej, aby odpowiedzieć ewentualnie na ogień artyleryi rządu prowizorycznego.

Na przedmieściach Petersburga kopią bolszewicy rowy strzeleckie i budują barykady.

W Moskwie wybuchły także rozruchy.

Między rannymi znajduje się znany poseł kadecki Makłakow.

Na ulicach toczą się walki przy pomocy karabinów maszynowych między bolszewikami a wojskiem rządowem. Liczba zabitych i rannych jest bardzo wielka.

W Sebastopolu przyszło również do poważnych rozruchów. Wiele domów zburzono, wiele osób zabito i raniono.

W Odesie panuje zupełna anarchia. Bolszewicy ogłosili niezawisłość Odesy.

Odbyło się ogromne zgromadzenie żołnierzy, robotników i marynarzy, na którem zażądano rozstrzelania Kierenskiego i burżuazyjnych ministrów.

Po zgromadzeniu przyszło do walk z kozakami.

„Corriere della Sera“ donosi:

W Petersburgu, Kronsztadzie i Mińsku zaprowadzono sądy doraźne.

Charakterystyczny rozkaz.

Sztokholm, 25 lipca.

Tutejszy organ bolszewików „Politiken“ ogłasza tajny dokument datowany 7 lipca, telegraficzne zlecenie adjutanta rosyjskiego ministra marynarki kapitana Dudorowa dowódzcy floty bałtyckiej. W rozkazie tym zarządza się w porozumieniu z komitetem wykonawczym rady robotników i żołnierzy natychmiastowe tajne wysłanie kilku po nazwisku wymienionych torpedowców z pewnemi wojskami do Petersburga, aby wystąpić przeciw wojskom, nadeszłym z Kronsztadu. Odjazdowi jakiegokolwiek okrętu wojennego z Kronsztadu — powiedziano w telegramie — należy przeszkodzić. Rozkazuję dalej nie wzdragać się przed tem i w danym razie okręt zatopić łodziami podwodnemi. W tym celu łodzie podwodne mają w porę zająć odpowiednie stanowiska.

Wojna światowa.

Według „Nowoje Wremia“ przybyło z Dźwińska do Piotrogrodu **60.000 piechoty i artylerya dla utrzymania porządku.**

Prywatne informacye pism niemieckich z Piotrogrodu via Sztokholm podają, że w najbliższym czasie **Kierenskij** zostanie ogłoszony dyktatorem. Według tych informacyi kadeci z ks. Lwowem nie mają nic przeciw dyktaturze Kierenskiego, uważając go za odpowiednią osobę, która się wysunie naprzód, aby ją potem módz rzucić na ofiarę zemście tłumów. — W rzeczywistości bolszewicy uważają Kierenskiego za swego głównego wroga i pierwsze ich uderzenie, którego należy się spodziewać po czasowym uspokojeniu, skieruje się przeciw twórcy nieszczęśliwej ofenzywy.

Z Sztokholmu donoszą do pism niemieckich, że **wpływ Lenina** jest jeszcze bardzo wielki. — Jego osobisty charakter uchodzi za niesplamiony. Sztokholmski „Social-demokraten“ oświadcza, że nigdy nie wierzył, jakoby Lenin był agentem niemieckim. Jest on tylko fantastą, który chciałby w całej Europie wywołać wojnę domową, aby z niej wyszła socyalistyczna republika. Niemcy — podnosi organ Brantinga — wykorzystają dla swych celów jego agitacyę.

Berlińskie polityczne koła poinformowane utrzymują, że w najbliższych dniach zamianowany zostanie sekretarzem stanu dla spraw zagranicznych ambasador niemiecki w Konstantynopolu, **von Kühlmann.**

„N. Rott. Courant“ donosi, że **Lloyd George** wygłosi w pierwszych dniach sierpnia w Londynie wielką mowę, w której ogłosi dokładnie cele wojenne Anglii i koalicyi.

KRONIKA.

Kraków, środa 25 lipca.

Manifestacya w Krakowie. Wczoraj wieczorem o godz. 8 odbyła się manifestacya

na część brygadyera Piłsudskiego. Pochód z pod gmachu Sztuk Pięknych pociągnął plantami pod pomnik Grunwaldzki. gdzie odśpiewano „Rotę“ Konopnickiej i inne pieśni patryotyczne, poczem po przemówieniu jednego z uczestników, który napiętnował w silnych słowach postępowanie pewnych czynników z Tymczasowej Rady Stanu w Warszawie w sprawie komendanta, udano się pod pomnik Mickiewicza, skąd po odśpiewaniu pieśni i wzniesieniu okrzyków na cześć Piłsudskiego publiczność rozeszła się w spokoju.

Awestya ziemniaków. Tak pożądanych i oczekiwanych młodych ziemniaków, których sprzedaż przez gminę miała się rozpocząć już w tym tygodniu, Kraków tak prędko jeszcze nie będzie. Urząd aprowizacyjny termin, do którego wolno było sprzedawać młode ziemniaki, skrócił o 10 dni, do 1 sierpnia, a jednocześnie wyznaczył cenę maksymalną dla producentów na 30 K za zwykłe, 60 K za tak zwane rogalki. To oczywiście nie wpłynęło bynajmniej na ukazanie się młodych ziemniaków na rynku w większej ilości. Ziemiaków niema, jak nie było.

Obecnie, aby ludność nie była pozbawiona ziemniaków, na które niema żadnego „zastępstwa“, należy koniecznie przedłużyć ten termin. Inaczej bowiem ludność nie miałaby ziemniaków przez sierpień, wrzesień i połowę października, aż do normalnego czasu zbioru ziemniaków u nas. W Krakowie gmina posiada zakontraktowanych kilkadziesiąt wagonów młodych ziemniaków rogalków, których jednak nie będzie mogła sprowadzić bez przedłużenia terminu wolnego nimi obrotu.

Krwawe zajście w restauracyi. Wczoraj o godzinie 10 w nocy nawiedziło restauracyę p. J. Króla i Wł. Lubelskiego przy ul. Karmelickiej grono młodych rozbawionych „gości“, mocno podpitych, z których jeden, niejaki Kurek, zażądał w groźny sposób podania trunków. Groźbę swą poparł niebawem Kurek nożem, którym ugodził właściciela J. Króla 2 razy w głowę i w lewą łopatkę. Ciężko rannego p. Króla przewieziono natychmiast na Pogotowie ratunkowe. — Na miejscu krwawego zajścia pozostawili „goście“ długi i ostry nóż, oraz kapelusz twardy, firmy Habig z inicyałami P. G.

O Galicyę wschodnią. Klub ukraiński na wniosek posła Eugeniusza Lewickiego uchwalił wysłać do cesarza telegram z prośbą, ażeby przy ponownem objęciu w zarząd obszarów w Galicyi, dotychczas zajmowanych przez Rosyan, oszczędzano ludność ukraińską, utrzymano nadal wprowadzony od czasu rewolucyi rosyjskiej do dziś dnia język ukraiński i by mianowano tam tylko ukraińskich urzędników.

Rozszerzenie amnestyi. Z Wiednia donoszą: Wykonując dalej amnestyę, najwyższem postanowieniem z 2 lipca b. r. darował cesarz resztę kary utraty wolności 41 skazanym, którym już przedtem zezwolono przerwać karę ze względów jednostkowo- lub ogólno - gospodarczych, dalej darował kary 1441 skazanym, o ile nie zostały już odbyte przez doliczenie więzienia śledczego, lub o ile skazani nie uiścili jeszcze kary pieniężnej, nałożonej obok kary wolnościowej, zaś dla 111 skazanych zezwolił na złagodzenie lub na zamianę kary.

Kuratela Izby panów.

Austryacka Izba panów nic sobie nie robi z ducha czasu i aroguje sobie prawo rozstrzygania o polityce państwa i poprawiania uchwał Izby posłów.

W obecnej sesyi mieliśmy wielką debatę polityczną przy obradach nad prowizoryum budżetowem z atakowaniem Polaków, nie mówiąc już o Czechach. Dalej Izba panów zwróciła Izbie posłów dotąd pięć ustaw, a szóstą postanowiła przerobić w komisyi. Mianowicie Izba panów odrzuciła uchwałę Izby posłów w sprawie podatku od zysków wojennych i to tak późno, że już nie było czasu na zmianę ustawy, wobec czego Izba posłów zatwierdziła uchwałę Izby panów w sprawie zapewnienia rządowi na razie tego dochodu. Dalej odrzuciła dodatkowy wniosek pos. tow. Moraczewskiego do ustawy, upoważniającej rząd do wydawania zarządzeń gospodarczych, który żądał przedkładania ważniejszych zarządzeń Izbie posłów. Izba posłów zdążyła jeszcze uchwałę tę zatwierdzić.

Obecnie Izba panów zmieniła trzy ustawy o sądownictwie, a mianowicie w ustawie o układaniu list przysięgłych usunęła artykuł 4, który postanawiał, że wyroki zapadłe przed dniem 7 lipca 1917, ale jeszcze w tym dniu nieprawomocne mają być zniesione, a sprawa przekazana sędziemu śledczemu. Następnie w ustawie o sądownictwie wojskowym usunęła postanowienie, że ustawa ta jest uzupełnieniem artykułu 11 ustawy zasadniczej z dn. 21 grudnia 1867. — Wreszcie postanowiła, że 3 ustawa o rewizyi wyroków wojskowych sądów polowych wejdzie w życie razem z powyższemi dwoma ustawami.

Referentem tych trzech ustaw był dr Pattai, były prezydent Izby posłów, z ramienia partyi chrześciańsko-socyalnej. Członkom Izby panów rozchodziło się o to, aby nie powiększać kompromitacyi, jakiej rząd doznał w Izbie posłów. Chcą oni utrzymać wyroki, wydane przez wyjątkowe senaty, chociaż nieprawomocne, chcą przez wyeliminowanie przepisu, że poddanie osób cywilnych pod sądownictwo wojskowe jest zmianą konstytucyi, zatrzeć wrażenie, że rozporządzenia cesarskie o ograniczeniu sądownictwa cywilnego, a wprowadzeniu wojskowego były **bezprawne i naruszały konstytucyę**. Że tu działały względy polityki a nie prawa, świadczy fakt, że w dyskusyi nie przemawiał żaden z profesorów prawa, a nawet sam wiceprezydent Izby panów ks. Fuerstenberg widać nie bardzo wierzył w wywody Pattaja, kiedy zarówno przy ustawie o układaniu list przysięgłych, jak i ustawie o poddaniu osób cywilnych pod sądownictwo wojskowe stwierdził przyjęcie przez kwalifikowaną większość (⅔ głosów), chociaż Pattai był zdania, że wystarczy zwykła większość. — Przedstawiciele nauki prawa, zasiadający w Izbie panów, nie zabierając głosów w tej dyskusyi, wykazali, że uczeni austryaccy więcej troszczą się o wielką politykę, niż o prawdziwą naukę. Izba posłów powinna sobie wyprosić te poprawki Izby panów i zmusić urodzonych „pracodawców" do zastosowania się do tego, co powiedziała reprezentacya ludu.

Galicyę bardzo dotknęła dalsza uchwała Izby panów, postanawiająca przerobić ustawę **o zasiłkach dla uchodźców** w łonie Komisyi, gdyż nie podobał się ani jej ani rządowi par. 9, który postanawiał, że **niezamożnym ewakuowanym, którzy dotąd nie pobierali zasiłku, przysługuje prawo do wypłaty zasiłku za cały czas ewakuacyi wstecz.** Minister spraw wewnętrznych dr Toggenburg oświadczył się przeciwko temu postanowieniu, zaznaczając jednak, że celem uniknięcia zwłoki wprowadzi postanowienia tej ustawy w drodze rozporządzenia z wyjątkiem par. 9. Ta uchwała Izby panów **pozbawi galicyjskich uchodźców, zniszczonych ewakuacyą, wielu milionów koron.** Niesłychaną jest rzeczą, że żaden z polskich członków Izby panów nie zaprotestował ani słowem przeciwko takiemu pokrzywdzeniu uchodźców galicyjskich. — Nic dziwnego, przecież w Izbie panów zasiadają hrabiowie i eks-ministrowie, którzy nie troszczą się o biednych ewakuowanych. Ludność powinna sobie dobrze zapamiętać to stanowisko Izby panów.

Z powodu zmiany ustaw o sądownictwie i konieczności powzięcia nowych uchwał przez Izbę posłów, zbiera się Izba posłów podobno już w połowie sierpnia.

Po kryzysie niemieckim.

Jakie rezultaty? — Opinia „B. Tageblattu". — Kryzys nie przyniósł nic. — Głos „Kreuz Ztg.". — Socyaliści o sytuacyi.

Rozgoryczenie po mowie Michaelisa w obozie socyalistycznym i postępowym, po części centrowym jest bardzo znaczne. Panuje powszechne rozczarowanie, gdyż kryzys polityczny nie przyniósł — prawie nic. Charakterystyczny pod tym względem jest głos „B. Tagebl.", w którym zaczyna się wstępny artykuł w sposób następujący:

„W jednem słowie można ująć wszystko, co dotychczas zrobił parlament dla wewnętrznego odnowienia państwa niemieckiego — w słowie: nic!"

Z rozgoryczeniem dziennik powiada, że po mowie Michaelisa trudno wierzyć nie tylko w nową politykę kanclerza, lecz nawet w to, że pójdzie chociaż po tej, po której wprawdzie zbyt ostrożnie i omackiem zaczął był kroczyć Bethmann. Trudno wierzyć — powiada — także w ten parlament, który dotychczas nie potrafił połowicznościom przeciwstawiać jasnego programu.

Roczarowanie w zakresie polityki wewnętrznej idzie w parze z rozczarowaniem co do zewnętrznej. Co się tyczy n. p. znanej rezolucyi pokojowej, to wprawdzie może się ona przydać, lecz wewnętrzne reformy odegrałyby w zagranicznej polityce daleko większą rolę, gdyż w państwach koalicyjnych i neutralnych stworzyłyby atmosferę ufności i sympatyi dla Niemiec.

W takim tonie pisze postępowy dziennik. — Przytoczymy teraz głos konserwatywny, który zwrócił powszechną uwagę. — „Kreuzzeitung" mianowicie wystąpiła z atakami na „dyktaturę Scheidemanna" w parlamencie; ten swój wpływ soc. demokracya zawdzięcza temu, iż rząd potrzebuje soc. demokracyi ze względu na robotników, zatrudnionych w przedsiębiorstwach wojennych, ze względu na nastrój na froncie, na opinię zagranicy i t. d. Otóż „Kreuzzeitung" zastrzega się przeciw przypuszczeniom, by naczelne kierownictwo wojskowe solidaryzowało się z rezolucyą pokojową. **„Wiemy dokładnie, że naczelne kierownictwo bynajmniej nie jest skłonne pozwolić pomniejszyć zdobyczy miecza przez tą rezolucyę".** — Dalej koserwatywny dziennik wskazuje, że po stronie konserwatystów stoi **także cesarz.**

Ten artykuł wywołał oburzenie w prasie socyalistycznej i postępowej, która żąda natychmiast sprostowania autorytatywnego. „Kreuzzeitung" bowiem śmie **przeciwstawiać postulatom ogromnej masy narodu opinię cesarza, kierownictwa wojskowego i drobnej grupy konserwatywnej.**

Oburzony „Vorwaerts" nazywa ten artykuł ważnym dokumentem historycznym — jeśli nie zostanie natychmiast sprostowany. — Dziennik soc. wskazuje, że rezolucya pokojowa nie ma znaczenia i że wszystko zostaje po staremu. — Głosy zaś prasy wszechniemieckiej i konserwatywnej podkreślają to wyraźnie — i w ten sposób służą interesom nieprzyjaciół. — „Vorwaerts" zapewnia, że będzie musiało przyjść do wcześniejszego zwołania parlamentu, niż zamierzano.

„Musi się raz wyjaśnić, czy lud niemiecki po swych niesłychanych w historyi świata cierpieniach i czynach może być traktowany przez partyę drobną, lecz potężną — jako nic!"

* * *

Ostatnie dzienniki berlińskie donoszą, że „Kreuzztg." cofa się i odwołuje swe twierdzenia o cesarzu i naczelnem kierownictwie armii; twierdzi bowiem, że nigdy osoby cesarza nie łączyła z własnem, konserwatywnem ujęciem sytuacyi politycznej. — Na to stwierdza „B. Tagebl.", że jest to nieprawda, gdyż konserwatywny dziennik uczynił to w „sposób jasny, bezczelny i zuchwały". Widocznie — powiada postępowy dziennik — redakcyi wytłomaczono, że cesarzem i Hindenburgiem dysponować dla swych celów politycznych nie ma prawa.

Widoki żniw w Królestwie.

Ważny ten temat porusza warszawska „Gazeta Poranna" z 14 b. m., gdzie czytamy: „Obecnie wszędzie już odbywa się sprzęt zboża. — W niektórych okolicach rozpoczęto zbiór już w początkach zeszłego tygodnia. O urodzaju tegorocznym powiedzieć można, że jest **nadgół dosyć dobry.** Różnie natomiast przedstawiają się plony w poszczególnych częściach Królestwa. — Według posiadanych przez nas informacyi, w północnej części Królestwa zbiór zapowiada się wprost świetnie. W innych natomiast miejscowościach — średnio i gorzej. W okolicach Łowicza żyto jest w wielu miejscowościach tak słabe, że nie pokryje wysiewu. W okolicach Warszawy, na lewym brzegu Wisły, zbiory będą **mniej niż średnie**, natomiast na prawym brzegu — przeważnie bardzo dobre. **Lepiej znacznie przedstawiają się ziemniaki**, których w tym roku będziemy zdaje się, mieli tyle, co podczas najlepszych urodzajów. Młocka zboża rozpocznie się w tym roku wcześnie, gdyż rolnicy otrzymali polecenie, aby na 25 b. m. przygotowano do pracy wszystkie posiadane przez rolników młockarnie. W krótkim więc czasie spodziewać się możemy dostawy zboża i mąki z tegorocznych zbiorów do Warszawy."

Z Rosyi.

Rząd rewolucyjny rosyjski otrzymuje władzę nieograniczoną.

Pet. Ag. donosi: Wydziały wykonawcze R. R. Ż. i Rady chłopów odbyły wspólne posiedzenie. Po obradach, które trwały do godz. 4 rano, powzięto następującą uchwałę:

Widząc, że **położenie na froncie, jakoteż wewnątrz kraju** oznacza klęskę militarną, **i grozi sprowadzeniem katastrofy dla rządu i tryumfu dla sił antyrewolucyjnych**, postanawiamy:

1. Kraj i rząd znajdują się w niebiezpieczeństwie.

2. Rząd Tymczasowy ogłasza się jako rząd rewolucyjny.

3. Rządowi udziela się nieograniczonej władzy do zorganizowania i wzmocnienia armii w celu zwalczania w najostrzejszy sposób kontrrewolucyi i anarchii, jakoteż urzeczywistnienia programu, ogłoszonego w przedwczorajszem oświadczeniu rządu.

Nowe rozruchy w Petersburgu.

Według doniesienia „Nieuve Rotterd. Courant", w Petersburgu, po kilku względnie spokojnych dniach, **znowu padają strzały.** Dzienniki petersburskie jednak przypisują zajścia nie armii, lecz desperatom i rabusiom. Strzelano z karabinów maszynowych w automobilach pancernych. Rząd rozporządza teraz silnymi oddziałami wojskowymi. W zajściach było **40 zabitych**, a 130 rannych.

Oskarżenie pod adresem bolszewików.

Oskarżenie Lenina i jego zwolenników że są agentami niemieckiego rządu, spowodowało ustanowienie komisyi śledczej, która ma zająć się tą sprawą. Według niektórych oskarżeń, niejaki Sumensow (?), mieszkający w Pawłowsku koło Piotrogrodu, utrzymywał stosunki z bolszewikiem Haneckim, właściwie Jakóbem Fürstenbergiem, przebywającym jako rzekomy agent niemiecki w Sztokholmie. — Były bolszewik Aleksinskij, podnoszący oskarżenie, dołączył dla potwierdzenia zarzutów dokument pisemny, według którego podoficer 16 sybirskiego pułku Ermolenko odesłany został 11 maja przez Niemców, aby wśród wojsk frontowych 6 armii szerzył propagandę za odrębnym pokojem. Oficerowie generalnego sztabu niemieckiego poinformowali Ermolenkę, że propagandę tę na rzecz Niemiec uprawiają w Rosyi przewódcy ukraińskiej Ligi dla oswobodzenia Ukrainy i Lenin. Pieniędzy na propagandę dostarcza im rzekomo sztokholmski poseł niemiecki za pośrednictwem Haneckiego.

Jak podaje Pet. ag. tel. ministrowie Kierenskij, Tereszczenko i Niekrasow oświadczyli się przeciw przedwczesnemu opublikowaniu w całości rewelacyi co do Lenina. Kierenskij, przebywający na froncie, telegraficznie prosił o zużytkowanie dostarczonych materyałów, ale tylko o tyle, o ile potrzebne są dla sformułowania przekonywującego aktu oskarżenia. Także minister sprawiedliwości Pieriewierziew, który pismom udzielił rewelacyi co do Lenina, wypowiedział się przeciw publikowaniu ostatniej części dokumentów, gdyż to umożliwiłoby ucieczkę wielu niemieckich agentów z Rosyi. — To, co ogłoszono publicznie, ma stanowić tylko drobną część rzeczywistości.

(Powyższe oskarżenie naturalnie brzmi dość naiwnie, podajemy je tylko dla poinformowania czytelników).

Rozwój prasy socyalistycznej.

Chrystyańskie pismo „Social-demokraten" informuje o bardzo wielkim rozwoju socyalistycznej prasy rosyjskiej od wybuchu rewolucyi. W Piotrogrodzie wychodzi 30 dzienników, z nich 7 socyalistycznych, których **dzienny nakład wynosi około 100.000 egzemplarzy.** Prowincyonalna prasa socyalistyczna rozwinęła się także nadzwyczajnie, dotychczas atoli brak co do niej statystycznych danych.

W Finlandyi.

„Politiken" donosi z Helsingforsu: Odbyła się tutaj wielka polityczna manifestacya, podczas której ks. Lubomirski składał gratulacye fińskiemu narodowi. Odśpiewano hymn narodowy fiński. Jeden z senatorów wygłosił przemowę do zebranych. **Uchwała, dotycząca ogłoszenia nie-**

podległości Filandyi, będzie teraz rządowi rosyjskiemu doręczoną nie do zatwierdzenia, lecz do przyjęcia do wiadomości.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 25 lipca.

Urzędowo donoszą 24 lipca:

Zachodni teren wojny:

Grupa wojsk bawarskiego następcy tronu ks. Ruprechta: **Walka artyleryi we Flandryi szaleje dalej w dzień i w nocy w sile dotąd niebywałej. Mnożą się coraz więcej uderzenia wywiadowcze przeciw naszemu frontowi. Między kanałem La Bassee a Lens trwa dalej żywy ogień. Po obu stronach Hulluch nocne przedsięwzięcia wywiadowcze nieprzyjaciela bezskuteczne.**

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: **Na Chemin des Dames zaatakowali znowu Francuzi koło Cerny wypróbowaną w walkach 13 dywizyę piechoty, która jak to dotychczas było, nie utraciła ani piędzi ze swoich w ataku zdobytych pozycyi. Pułk piechoty nr. 55 z Westfalii i księstwa Lippe odparł w ostatnich czasach 21 ataków francuskich.**

Wschodni teren wojny.

Cały front wschodni między Morzem Bałtyckiem a Morzem Czarnem znajduje się w znaku wielkich pomyślnych rezultatów zaciętych walk staczanych przez sprzymierzone wojska.

Grupa gen. pułk. Eichhorna: **Na połud. zachód od Dźwińska atakowali Rosyanie 6 dywizyami. Po zaciętych walkach nieprzyjaciel ustąpił. — Także koło Krewa szturmowali Rosyanie na froncie 5 km., zostali jednak odparci.**

Grupa wojsk generał-pułkownika Boehm Ermollego: **Strategiczne oddziaływanie naszych operacyi w Galicyi wschodniej staje się coraz gwałtowniejsze. Rosyanie cofają się także z północnego frontu karpackiego. Od Seretu do Karpat Lesistych posuwamy się naprzód na szerokości 250 kilometrów. Nasze zwycięskie korpusy armii wywalczyły przejście przez Seret na południe od Tarnopola. Koło Trembowli odrzucono rozpaczliwe masowe ataki Rosyan. Przeszliśmy Podhajce, Halicz i linię Bystrzyca Sołotwińska. Zdobyczy do tej pory nie przejrzano. Kilka dywizyi zgłasza każda po 3000 jeńców. Zdobyto liczne ciężkie działa aż do największego kalibru, pociągi kolejowe pełne zaprowiantowania i materyałów strzeleckich; wozy pancerne, wozy motorowe, namioty, baraki i różne sprzęty wojenne, świadczą o pospiesznym odwrocie nieprzyjaciela.**

Front wojsk arcyksięcia Józefa: **Północne skrzydło przyłączyło się do nowego ruchu, rozpoczętego na południe od Dniestru. Wzdłuż całego frontu silna działalność ogniowa przeciwnika. Z obu stron Bystrzycy i na południe od przełęczy Toelgyes na szerokim froncie nastąpiły próby Rosyan i Rumunów, aby ruszyć do ataku. Prawie wszędzie nasze działanie obronne zatrzymało nieprzyjaciela w jego rowach, a gdzie wyszedł, został odrzucony. Dziś rano rozpaliły się tam nowe walki.**

Grupa wojsk marszałka Mackensena: **Także wzdłuż Putny i Seretu walka ogniowa wzmogła się do znacznej siły. Rosyjskie i rumuńskie wojska atakowe kilkakrotnie szły do ataku i łamały się już w naszym ogniu.**

Front macedoński:

Nie było żadnych większych działań bojowych.

Pierwszy generalny kwatermistrz: **Ludendorff.**

Z miasta i z kraju.

W związku mleczarskim przy placu Szczepańskim przy sprzedaży masła gromadzi się publiczność tłumnie, czekając cierpliwie w ogonku na swoją kolej, wśród czekających są także dzieci wysłane przez matki, które będąc zmuszone wystawać w rozmaitych innych „ogonkach“ — nie mogą równocześnie być także w ogonku „maślanym“. Atoli pan kierownik zarządził, by dzieci z ogonka usuwać. Jest to niesprawiedliwe i krzywdzące, by dziecko, które czekało nieraz przez kilka godzin, gdy wreszcie dojdzie do sklepu, odtrącać. Należałoby raczej baczyć na to, by oficerowie, często jedni i cisami, nie wchodzili do sklepu bez czekania na kolej po kilka razy w ciągu przedpołudnia, gdy tymczasem publiczność wyczekiwać musi godzinami, by otrzymać kawałek masła.

O dodatek drożyźniany dla nauczycielstwa ludowego. Zarząd Związku polsk. naucz. ludowego w Galicyi komunikuje: Dla przyspieszenia akcyi w sprawie dodatku drożyźnianego udało się prezydyum Związku pp. Nowak, prezes i Smulikowski, wiceprezes, do Wiednia. Reprezentanci Związku naucz. przeprowadzili obszerną dyskusyę z marszałkiem i wiceprezydentem Zollem w dniu 5 b. m. w gmachu parlamentu. Delegaci Związku zaznaczyli, że gdy pomoc ta nie będzie szybką i wydatną, **szkolnictwu naszemu grozi wprost katastrofa**, albowiem nauczycielstwo nie znajdzie w sobie dość mocy fizycznej i moralnej, by z nowym rokiem stanąć do nowej pracy. Położenie materyalne nauczycielstwa, jego wdów, sierót i emerytów, **którego największa część żyje z płacy 180 K miesięcznie**, nie da się wprost porównać z żadną dykasteryą pomocników publicznych.

Delegacya poczyniła starania, by wydział krajowy znalazł oparcie o parlamentarne Koło polskie. Toteż następnego dnia 9 lipca powzięło Koło polskie na wniosek dra Marka znaną rezolucyę w sprawie pomocy dla nauczycieli.

Obecnie więc los całej sprawy leży w rękach Rady szkolnej krajowej i wydziału krajowego. Deputacya Związku naucz. pol. przedstawiła sprawę również kierownikowi ministerstwa dla Galicyi dr Twardowskiemu i kierownikowi ministerstwa oświaty Ćwiklińskiemu.

Deputacyi, której towarzyszyli posłowie Diamand, Marek, German, Kubik, Matakiewicz, Tetmajer i in., przyrzekli przedstawiciele ministerstw zająć się gorliwie poruszonemi sprawami.

Widmo drożyzny jaj. W sobotnim numerze „N. Fr. Presse ukazał się artykulik w sprawie braku jaj w Wiedniu, zasługujący na bliższe rozpatrzenie. Zmierza on do wywarcia nacisku na Urząd dla wyżywienia ludności w Wiedniu, aby tenże, ze względu na zmniejszony wywóz, dopuścił w Galicyi, **więcej legitymowanych grup do zakupna** i wywozu jaj. Na pozór wygląda to dość niewinnie, w istocie atoli dla znających stosunki w tej dziedzinie handlu, projekt ten mieści groźne niebezpieczeństwo.

Te grupy stanęłyby do walki konkurencyjnej z krajową konsumcyą, a pracując w interesie ludności gospodarczo najsilniejszej, pędziłyby ceny w górę, byle tylko zdobyć towar. Wynik walki w tych warunkach jest jasny.

NADESŁANE.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. **Drukarnia Ludowa, Kraków,** Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).